

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 10
(1681)
2003

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● PAŹDZIERNIK ● CENA 2 ZŁ



W imię Jezusa

„Wtedy Jan rzekł do Niego: *Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami. Lecz Jezus odrzekł: Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię Moje, nie będzie mógł zaraz złe mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją: lepiej jest dla ciebie utomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją: lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzucenym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je: lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzucenym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie” (Mk 9, 38-48).*

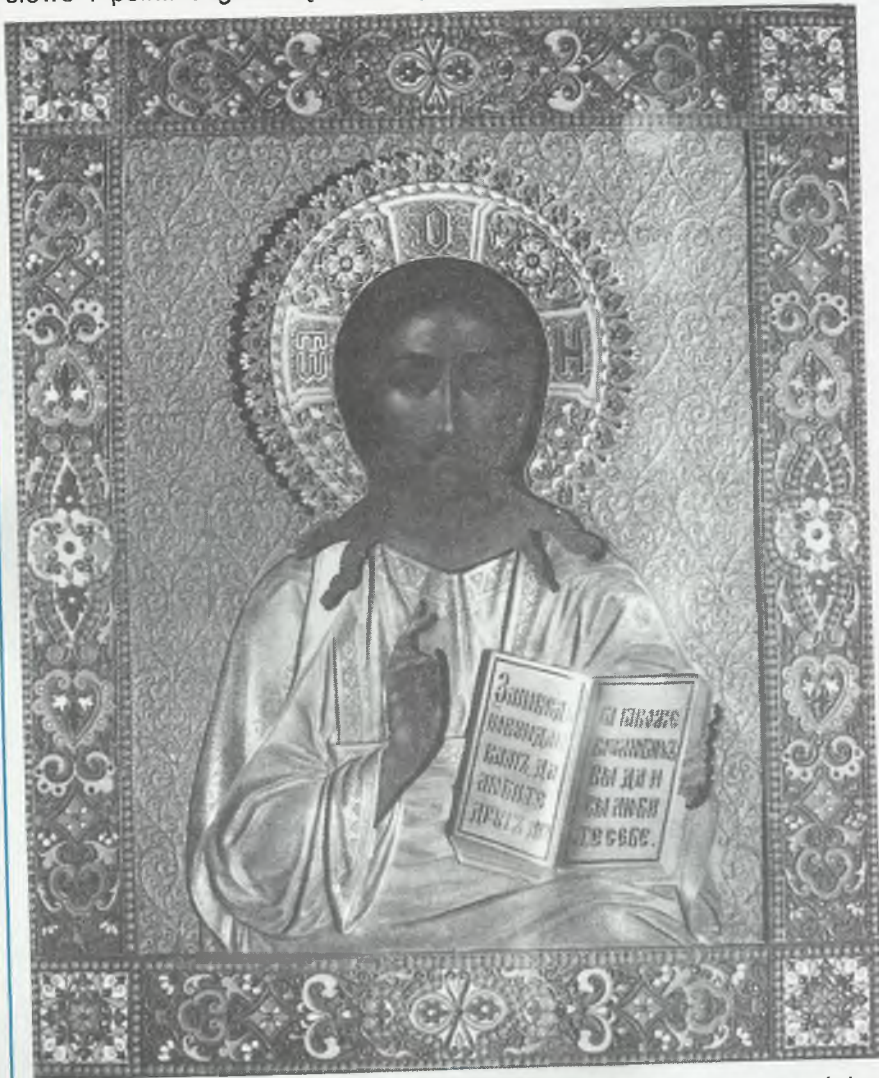
Chrzest Święty — sakrament inicjacji chrześcijańskiej — obli-guje każdego człowieka do godnego życia chrześcijańskiego, głoszenia Chrystusa całym swoim życiem, nauczania i realizowania miłości i dobra.

Wysłuchani w słowa dzisiejszej Ewangelii, w imię Jezusa, Jan skarży się Nauczycielowi, że oprócz nich — Apostołów — jeszcze ktoś śmie w imię Jezusa czynić dobrze, wyrzucać złe duchy. I dodaje, *zabranialiśmy mu*. Chrystus zaraz rozszerzy ich horyzonty: *Nie zabraniajcie mu (...), kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami*.

Zróbmy tutaj odniesienie do rzeczywistości, w której żyjemy: człowiek współczesny, chcący coś do-

bre-go zrobić, wychwalający się trochę ponad innych i dziś spotyka się z dezaprobatą, czy nawet kpiną tych, którzy — nic nie robiąc — chcieliby podporządkować sobie innych. Pan Bóg nie ma względu na osobę. On pragnie, aby każdy człowiek usłyszał Jego słowo i pełnił Jego wolę. Dobry

za niego. Nie czekaj aż upadnie, załamie się, aby go wykpić, poniżyć, czy zniszczyć. Bądź dla drugiego bratem i nie czekaj na jego zapłatę, ktoś inny się za to odwdzięczy, ktoś — kto nie szuka rozgłosu. Przecież każdy dzień dostarcza nam dość problemów. Powiedz, czy będziesz zadowolony, gdy twemu bratu stanie się krzywda? Zobacz, jesteśmy dziećmi tego samego Boga. Zastanów się, czy my, nasza rodzina, nasza wspólnota jest



i miłosierny Bóg chciałby, aby wszyscy ludzie byli dobrzy i miłośni. Nie pycha, zazdrość i zachłanność, nie zgorzenie i chciwość mają kierować życiem człowieka, lecz miłość, zrozumienie, wzajemna pomoc, tolerancja, uzupełnianie się i wszelkie dobro.

Gdy ktoś się potknie, ma jakieś zmartwienia, problemy, podejź do niego, okaż mu współczucie, życzliwość, pomóż mu i pomóż się

otwarta na innych, czy jest gościnną, szczerą, a może tylko jesteśmy surowym, zamkniętym domem.

Jezus przyszedł po to, aby zgromadzić wszystkich ludzi, aby każdemu dać miłość. A ty, jak wypełniasz Jego wolę? Gdy zamknijemy drzwi do naszych domów i nikogo nie wpuścimy do środka, to może i będzie nam dobrze, ale czy wśród nas będzie CHRYSTUS?

Ks. B.S.

Urzekające i bohaterskie macierzyństwo

Widok matki z maleńkim dzieckiem zawsze budzi wzruszenie. Macierzyństwo. Słowo to zawiera najbogatszy bodajże ładunek uczuciowy. Kieruje nasze myśli ku „domowemu ognisku”, przypominając każdemu o tym, co jest najszlachetniejsze w świecie ludzkich uczuć — o miłości matki.



W październiku przypada święto Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Macierzyństwo Maryi było bohaterskie i urzekające. Od chwili, gdy „porodziła Syna swego pierworodnego i owinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie”, rozpoczął się dla Maryi okres matczynej radości. Ze łzami rozrzewnienia patrzyła na pastuszków, którzy „porzucili nocne straże nad stadem swoim” i przyszli pokłonić się Jezusowi. Pokorne serce Bożej Rodzicielki przepełniło się dumą, gdy Aniołowie śpiewali nad stajenką hymn pochwalny, a Mędrcy ze Wschodu „otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary”. Potem horyzont zasnuł się chmurą niepokoju, troską i lękiem, trzeba było bowiem spieszenie opuszczać kraj i uchodzić do Egiptu przed Herodem. Około 2 lat wygnania minęło szybko i nastąpił powrót do Nazaretu. Tu „Jezus wzrastał w mądrości i w latach, w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Z dziecka przekształcał się w chłopca, młodzieńca i człowieka dojrzałego. A wszystkie te zmiany dokonywały się na oczach Matki, radującej się z postępów Syna w nauce, z Jego rozwoju fizycznego i duchowego. Są to chwile urzekające, niezapomniane przez żadną z matek.

Macierzyństwo Maryi było bohaterskie. Z chwilą przyjęcia przez Nią udziału w dziele Odkupienia, rozpoczął się w życiu Najświętszej Panny okres zarówno najpełniejszej radości, jak i wielkiego cierpienia. Wiza cierpienia ukochanego Syna szła za Nią jak nieodłączny cień. Potem musiała patrzeć na mękę konania na krzyżu. Wypiła kielich goryczy do dna. Dołączyła swą ofiarę do ofiary Syna za grzechy świata. Bóg chciał Jej współudziału w dziele Odkupienia. Pokorna „służebnica Pańska” po bohatersku spełniła wolę Bożą.

Pan Jezus nie przyszedł na świat jako dziecko nieprzewidziane. Przed poczęciem stanął przed Maryją Anioł Pański i rzekł: „Nie lękaj się, Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga! Oto poczniesz w łonie i porodzisz Syna i nadasz Mu imię Jezus. Ten będzie wielkim i Synem Najwyższego nazwany będzie...” (Łk 1, 30-33). Maryja wiedziała więc, że zostanie matką, wiedziała jakie zadanie ma spełnić Jej Syn, wiedziała, że jest On potrzebny, aby dokonano się zbawienie świata.

Każda matka cieszy się swoim dzieckiem, każda jest dumna z postępów syna lub córki w nauce, a potem z życiowej karier-

ry swych dzieci. Pan Bóg tak bowiem stworzył kobietę, że cała jej psychika, całe ciało i serce nastawione jest na macierzyństwo. Macierzyństwo jest dla kobiety rozkwitem i ubogaceniem, osiąga w nim pełnię dojrzałości fizycznej i równowagę psychiczną. Macierzyństwo jest dla kobiety szczęściem, którego nie zrozumie chyba żaden mężczyzna.

Do pełni szczęścia potrzebne jest jednak legalnie zawarte i trwałe małżeństwo. Dla kobiety wierzącej w Boga, małżeństwo to nabiera właściwej rangi po złożeniu uroczystej przysięgi przed Bogiem, w Sakramencie Małżeństwa. Kobieta wierząca bardziej niż mężczyzna odczuwa potrzebę przeżycia tej ważnej chwili. Stwórca, który jest miłością i wszystko stworzył z miłości, związał przekazywanie życia z miłością małżeńską i od niej je uzależnił. Tych, którzy ślubują żyć w miłości, upoważnia i powołuje do rodzenia dzieci. Miłość małżeńska i rodzicielska mają więc wartość religijną, ponieważ są włączone w dzieło stworzenia. Miłość małżeńska jest kierowana i wzbogaca się przez zbawczą moc Jezusa Chrystusa. Dzieje się to przede wszystkim w sakramencie małżeństwa, który umacnia i jakby konsekruje małżonków do obowiązków i godności ich stanu.

Natura kobieca otrzymała od Boga wielki dar: czułość, tkliwość uczuć. Potrzebny jest on do wychowania potomstwa. Jest to prawdziwy klejnot macierzyństwa. Macierzyństwo, chociaż oparte o trwałe małżeństwo chrześcijańskie, wymaga jeszcze jednego przymiotu do swej pełni. Musi być świadome. Rodzice winni być świadomi swej odpowiedzialności przed Bogiem i wobec społeczeństwa.

Wychowanie dziecka. Ten obowiązek spoczywa na obojgu

rodzicach, ale rola matki jest jednak szczególna. Ona, poza wyjątkami oczywiście, najbardziej troszczy się o dzieci, najbardziej przeżywa ich choroby, niepowodzenia czy klęski życiowe. Ona do końca życia martwi się o dzieci i pragnie ochronić je przed przeciwnościami losu. Na słabe ramiona kobiety-matki składa społeczeństwo ciężar troski o wychowanie w ładzie i porządku moralnym człowieka i przyszłego obywatela.

Z okazji święta Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny pomyślmy i o naszych matkach. Schylmy głowę przed kobietą-matką, okazując jej należyty szacunek, zwłaszcza w dzisiejszych, trudnych czasach walki o byt, o należyte wychowanie młodego pokolenia.

Zwiastowanie NMP — płaskorzeźba
(Donatello, ok. 1435-1440)



Wybór Nowych Dziekanów dla Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej i Diecezji Wrocławskiej

Diecezja Krakowsko-Częstochowska

1. **Dekanat Małopolski** — dziekan ks. inf. Czesław SIEPETOWSKI
Parafie: Bielsko-Biała, Bolesław, Kraków-Łagiewnicka, Kraków-Miechowity, Kraków-Friedleina, Rokitno Śląskie, Tarnów.
2. **Dekanat Świętokrzyski** — dziekan ks. inf. Aleksander BIELEC
Parafie: Hucisko, Kielce, Okół, Osówka, Ostrowiec Świętokrzyski, Skadla, Skarżysko-Kamienna, Tarłów.
3. **Dekanat Śląski** — dziekan ks. inf. Eugeniusz STELMACH
Parafie: Bukowno, Częstochowa, Krzykawa-Małobądz, Sosnowiec, Strzyżowice, Żarki-Moczydło.
4. **Dekanat Podkarpacki** — dziekan ks. prob. Ryszard RAWICKI
Parafie: Bażanówka, Jaćmierz, Jastkowice, Łęki Dukielskie, Sanok.

Diecezja Wrocławska

1. **Dekanat Lubuski** — dziekan ks. prob. Ryszard SZYKUŁA
Parafie: Żagań, Żary, Szprotawa, Małomice, Zielona Góra, Gozdnica, Gorzów, Złotoryja.
2. **Dekanat Dolnośląsko-Opolski** — dziekan ks. prob. Jan BELNIAK
Parafie: Wrocław, Wałbrzych, Boguszów, Jelenia Góra, Lubawka, Świdnica, Duszniki, Ząbkowice Śl., Obórki.
3. **Dekanat Pomorsko-Wielkopolski** — dziekan ks. inf. Stanisław BOSY
Parafie: Szczecin, Stargard, Bukowo, Poznań, Leszno, Kotłów, Strzyżew, Ostrów Wlkp.

Poświęcenie kaplicy św. Jakuba w Rozkopaczewie

W 1930 r. do Rozkopaczewa przybył ksiądz Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego tworząc parafię. Wielkim wysiłkiem i ogromną determinacją udało się wznieść drewniany kościół pw. św. Jakuba Apostoła, w którym rozbrzmiewała chwała Boga Ojca w pięknym, ojczystym języku. Trudno jest dzisiaj odtworzyć tamtą rzeczywistość, bo jedynym zachowanym dokumentem jest lista parafian, sporządzona przez ówczesnego proboszcza parafii — ks. Piotra Stankowskiego, datowana 10 maja 1942 r. W czasie działań wojennych — w 1944 r. uległ zniszczeniu zarówno kościół, jak i budynek plebanijny — zginął również sam proboszcz.

Wiele lat później — w 1984 r. pozostała niewielką grupkę wiernych naszego Kościoła odnalazł i opieką otoczył proboszcz lubelskiej parafii ks. Bogusław Wotyński.

Jesienią 2000 r. na placu cmentarnym zostały wylane fundamenty pod nową kaplicę. To było wielkie marzenie tych, którzy pamiętali pierwszy kościół, a którzy widnieją na zachowanej liście ks. Piotra Stankowskiego. I znowu wielkim wysiłkiem w ciągu dwóch lat wzniesiona została kaplica tym razem na cmentarzu w Rozkopaczewie. Było to możliwe, dzięki pracy wielu ludzi, ich ofiarności, wielkiemu zaangażowaniu i życzliwości lokalnych władz.

Pierwsza Msza św. w kaplicy miała zostać odprawiona 1 listopada 2001 r. Jednak dzień wcześniej złożyliśmy na miejsce wiecznego spoczynku jedną z parafianek. Pamiętam bardzo dobrze rozmowę z p. Czesławą Hoduń,

Uroczystą Mszę Świętą koncelebrują: bp Wiktor Wysoczański, ks. infułat Ryszard Dąbrowski i ks. dziekan Ryszard Walczyński



Liturgiczne powitanie bpa Viktora Wysoczańskiego — Zwierzchnika Kościoła i Ordynariusza Diecezji Warszawskiej

która tak bardzo pragnęła chociaż raz pomodlić się w kaplicy” — mimo śniegu i deszczu przyszła na pogrzeb, bo jak później powie-

działa — „musiłam przyjść, bo jakbym nie doczekała jutrzejszej Mszy”. Spełniło się pragnienie p. Czesławy — nie jeden raz modliła się już w kaplicy, prawie zawsze jest na niedzielnej Eucharystii. Powoli, ale systematycznie kaplica nabierała coraz bardziej sakralnego wystroju.

Na prośbę wiernych z Rozkopaczewa nowa kaplica Kościoła Polskokatolickiego w Rozkopaczewie nosi to samo wezwanie, jakie miał pierwszy kościół — św. Jakuba Apostoła. Uroczystość poświęcenia kaplicy i nadania jej wezwania św. Jakuba Apostoła odbyła się w piękną wrześnieową niedzielę — 7 września 2003 r. Ceremoniom przewodniczył Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego i Ordynariusz Diecezji Warszawskiej — bp prof. Wiktor Wysoczański. We Mszy św. uczestniczyli także ks. inf. Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii Biskupiej, ks. Dziekan Ryszard Walczyński z Chełma, ks. Marek Pawełczyk ze Studzianek Pancernych, ks. Andrzej Pastuszek z Turowca i ks. senior Jan Materek, który wiele lat pracował w Polskim Narodowym Kościele Katolickim w USA, a teraz wrócił do Polski



Pamiętkowa fotografia na placu Pani Heleny Kłody

cd. ze str. 5

i mieszka w Lublinie. Licznie zgromadzili się również wyznawcy z Lublina oraz przyjaciele i sympatycy Kościoła Polskokatolickiego z Lublina i Rozkopaczewa.

Po liturgicznym powitaniu bpa Wiktora Wysoczańskiego przez proboszcza, dzieci i parafian, nastąpiła liturgia poświęcenia kaplicy i ołtarza. Uroczystej Mszy św. przewodniczył Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Wiktor Wysoczański w asyście ks. infułata Ryszarda Dąbrowskiego i ks. dziekana Ryszarda Walczyńskiego. W Słowie Pastorskim Ksiądz Biskup zwrócił się do zebranych m.in. tymi słowami: „... Dzień dzisiejszy jest radosnym dla społeczności wiernych w Rozkopaczewie, społeczności wiernej przez lata Bogu i Ojczyźnie.

Poświęciliśmy bowiem kaplicę, Dom Boży. Nie jest on tak bogaty i dostojny jak inne świątynie wzniesione ręką wiernych ku chwale Najwyższego. Jest ubogi, jak Stajenka, w której narodził się Jezus — Zbawiciel świata. Ale czyż nie może być najmiłszy Bożemu sercu... Jesteście może niewielką, ale wybraną częścią Kościoła. Trzeba Was podziwiać za wierność i wytrwałość, za chęć spotykania się na modlitwę z Waszym duszpasterzem”.

Mszę św. zakończył śpiew „Ciebie, Boga, Wystawiamy”, a bezpośrednio po hymnie procesjonalnie udaliśmy się na część grzebalną cmentarza, gdzie bp Wiktor Wysoczański odmówił z kapłanami i Ludem Wiernym modlitwę za zmarłych ojców i matki spoczywające na tamtejszym cmentarzu.

To była ostatnia część Wspólnoty modlitwy.

Następnie wszyscy udaliśmy się na plac naszej parafianki — p. Heleny Kłody, gdzie przygotowany był poczęstunek. Szybko minęły chwile spędzone przy stołach rozstawionych na podwórku ogrzewanym pięknym wrześnie słońcem.

Po wspólnej fotografii i serdecznym podziękowaniu za serce i miłe przyjęcie, bp Wiktor Wysoczański pojechał zobaczyć jeszcze plac po dawnym kościele i udał się w powrotną drogę do Warszawy. A my, korzystając z pięknej pogody, miło spędziliśmy to niedzielne popołudnie, dziękując Bogu w sercach swoich za ten radosny dzień.

Ks. Andrzej Gontarek

15 sierpnia 2003 — w Lubelskiej Parafii

„O Maryjo, przyjm w ofierze, co ci dzieci niosą szczerze...”

Wraz z całym Kościołem, lubelska polskokatolicka społeczność parafialna zgromadziła się w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, aby modlitwą i pieśnią wielbić dobroć Boga Ojca Wszchemogącego. To dzień święta Patronki Parafii i tych wszystkich, których gromadzi Ona na modlitwie w kościele przy ul. Kunickiego 9. Od chwili powstania parafii w 1937 r. w tym dniu, licznie zebrani nasi współwyznawcy składają podziękowania, za przyczyną Matki Najświętszej, Bogu Ojcu naszemu za po-

przedni rok, za Jego opiekę, za dar zdrowia, siły i pomyślności. Na Ołtarzu Pana składają również prośby o siłę wytrwania w postępowaniu miłym Bogu. Atmosfera radości, ale także ufnej modlitwy wypełniała tego dnia świątynię.

Najważniejszym elementem życia Kościoła jest liturgia Mszy św. Nie inaczej było tego dnia w Lublinie. Uroczystej liturgii Eucharystii przewodniczył ks. dr Mieczysław Piątek — dziekan Dekanatu Zamojskiego, współkoncelebransami byli: ks. Henryk Mielczar —

proboszcz parafii w Gródkach, który służył tego dnia również głosząc Słowo Boże ukazujące rolę Maryi w życiu chrześcijanina i ks. Andrzej Gontarek — proboszcz parafii w Lublinie. Wspólnie modlili się także ks. Krzysztof Groszak — proboszcz parafii w Żółkiewce, ks. Janusz Kucharski — proboszcz parafii w Horodle, ks. senior Jan Materek z Lublina, ks. senior Waldemar Telejko z Lublina oraz kanclerz Kurii Biskupiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego — ks. Mirosław Wiszniewski. Dopełnieniem części modlitewnej była agapa, przygotowana przez Parafian, na którą wszyscy zostali serdecznie zaproszeni.

Poza wspólną modlitwą, od 1986 r. z inicjatywy ks. Bogusława Wołyńskiego, 15 sierpnia wręczane są w czasie Mszy św. wyróżnienia „Serce dla serc”. Kapituła Wyróżnienia przyznała medal już osiemnaście razy.

Ks. Andrzej Gontarek

W 2003 r. medal otrzymali:

1. W dziedzinie ekumenizmu:

Ojciec Marian Żelazek —

misjonarz pracujący wśród trędowatych w Indiach;

2. W dziedzinie służby dzieciom:

Marta Jasińska —

Dyrektor szkoły, w której uczy się młodzież nieakceptowana w szkołach publicznych z Lublina;

3. W dziedzinie ratowania życia:

Tatrzańskie Ochotnicze

Pogotowie Ratunkowe —

świętujące 130-lecie istnienia, niesienia pomocy zaginionym i rannym miłośnikom gór z Zakopanego.

4. W dziedzinie życia małżeńskiego i rodzinnego:

Wanda i Tadeusz Szalińscy —

obchodzący 50-lecie małżeństwa z Wołczyna.

Wanda i Ludwik Łukasiewiczowie —

obchodzący 50-lecie małżeństwa z Lublina.

5. W dziedzinie kultury i sztuki:

Krzysztof Kornacki —

Dyrektor Muzeum Zamojskich w Kozłówce.

Wiesław Kot —

poeta ze Staszowa.

Teresa Teterycz —

Dyrektor Szkoły Polskiej w Mościskach na Ukrainie.

Adam Błaszkwicz —

Dyrektor Szkoły Polskiej w Wilnie na Litwie.

6. W dziedzinie rozstawiania imienia Polski:

Daniel Passent —

publicysta, ambasador Polski w Chile.

Urszula Kaczmarek —

Prof. Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Poznańskiego.

Marta Fijałkowska —

Instruktor tańca Zespołu Tańca Ludowego UMCS z Lublina.

Mszy Świętej przewodniczył ks. dr Mieczysław Piątek — dziekan Dekanatu Zamojskiego



Świątynia wypełniona wiernymi

Medal „Serce dla serc” odbiera poeta Wiesław Kot



Październik — miesiącem Modlitwy Różańcowej

Każdy miesiąc roku liturgicznego zakwita jakimś świętem ku czci Najświętszej Maryi Panny. Teraz nadszedł październik. Zbiera on w jeden wielki pachnący bukiet wszystkie radości, nadzieje, boleści i smutki, poniżenia i triumfy Maryi, rozsypane na przestrzeni roku kościelnego i składa je w hołdzie u stóp Bogarodzicy, jako całoroczny plon wyrosty na Bożej roli.

Również w parafiach polskokatolickich w całym naszym kraju — zarówno w miastach, jak i na wsiach — szczególnie licznie gromadzą się wyznawcy w miesiącu październiku przed ołtarzami Maryi, by pod przewodnictwem swych duszpasterzy odmawiać Różaniec.

Radosna - Bolesna - Chwalebna

Nabożeństwo to wrosło w polską tradycję. Wśród różnych niebezpiecznych sytuacji życiowych zawsze uciekaliśmy się do Matki Bożej, szukając u Niej pomocy i wstawiennictwa u Boga. Złożywszy w Jej dłonie, wszelkie nasze nadzieje i obawy, radości i cierpienia, staraliśmy się wytrwale prosić Ją o orędownictwo u Boga. Dlatego też tak chętnie przychodzimy przed Jej ołtarze przez cały miesiąc październik.

Powtarzając w jesienne październikowe wieczory różańcowe modlitwy, polecamy wstawiennictwu Najświętszej Panny nas samych, nasze rodziny, Kościół i Ojczyznę naszą. Modlitwy różańcowe są Bogu szczególnie miłe.

Korzystając z okazji, jaką stwarza przeżywany obecnie miesiąc, pragniemy dziś zwrócić uwagę na wydarzenia biblijne zawarte w Różańcu. Wniknięcie w ich treść pozwoli nam odmawiać Różaniec z jeszcze większym dla naszych dusz i serc pożytkiem.

Rozważmy wszystkie części Różańca: Radosną, Bolesną i Chwalebna. Każda z nich zawiera swoje tajemnice.

CZĘŚĆ I — RADOSNA. Zwraca ona uwagę na radosne wydarzenia z życia Maryi i Jej Syna — Jezusa Chrystusa.

Tajemnica pierwsza: Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie — przypomina nam chwilę, gdy wy-

śłannik Pański przekazuje Maryi radosną wieść, że wybrana została na Matkę obiecanego Mesjasza. Wspomina o tym Ewangelista, gdy pisze: „Posłał Bóg anioła Gabriela do miasta galilejskiego Nazaret, do Panny poślubionej mężowi, któremu było na imię Józef... a Pannie było na imię Maryja. I wszedłszy do Niej (anioł) rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś między niewiastami... I rzekł Jej anioł: „znalazaś bowiem łaskę u Boga. I oto poczniesz w łonie i urodzisz Syna i nadasz Mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego” (Łk 1, 26-28; 30-32).

Tajemnica druga: Nawiedzenie św. Elżbiety — zwraca uwagę na wydarzenie mające miejsce wkrótce po Zwiastowaniu. Czytamy bowiem w tej samej Ewangelii, że wkrótce po tym fakcie „Maryja wybrała się... w drogę i udała się śpiesznie do górskiej krainy, do miasta judzkiego, i weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. A gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, i Elżbieta napełniona została Duchem Świętym, i zawołała donośnym głosem i rzekła: Błogosławionaś między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego. A skądże mi to, że Matka Pana mego przyszła do mnie?” (Łk 1, 39-43).

Tajemnica trzecia: Narodzenie Pana Jezusa w stajence Betlejemskiej. Ze wspomnianej już Księgi Nowotestamentowej dowiadujemy się, że w tym mniej więcej czasie

w cesarstwie rzymskim (a więc również w ziemi żydowskiej) ogłoszony został spis ludności. Dla dopełnienia tego obowiązku „poszedł... Józef z Galilei, z miasta Nazaret do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem...”, aby był spisany wraz z Maryją, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna. I gdy tam był, nadszedł czas, aby porodziła Syna swego pierworodnego, i owinęła Go w pieluszki, i położyła Go w żłobie” (Łk 2, 4-7). Tę radosną wieść przekazał również anioł betlejemskim pasterzom, mówiąc do nich: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu,

gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” (Łk 2, 10b-11).

Tajemnica czwarta: Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni. „Gdy minęły dni oczyszczenia (Maryi) według zakonu Mojżeszowego, przywieśli (Dziecię) do Jerozolimy, aby Je stawić przed Panem, jak zapisano w zakonie Pańskim, iż: „Każdy pierworodny syn będzie poświęcony (na służbę) Panu i aby złożyć ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, parę synogarlic albo dwa gołąbki” (Łk 2, 22-24). Równocześnie Maryja dowiedziała się z ust starca Symeona, że będzie musiała złożyć swego Syna jako rzeczywistą ofiarę na odkupienie rodu ludzkiego. Wskutek tego Jej „własną duszę przeniknie miecz” (Łk 2, 35b) boleści.

Tajemnica piąta: Znalezienie Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej. Z relacji trzeciego Ewangelisty dowiadujemy się, że gdy Jezus miał lat dwanaście, Maryja i Józef zabrali Go ze sobą do Jerozolimy na uroczystości święta Paschy. „A gdy te dni dobiegły końca i wracali, zostało Dziecię Jezus w Jerozolimie, o czym nie wiedzieli Rodzice Jego, a mniemając, iż jest On pośród podróжных, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. I gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. A po trzech dniach znaleźli Go siedzącego wespół nauczycieli (zakonu Mojżeszowego), słuchającego i pytającego ich” (Łk 2, 43-46).



Nawiedzenie św. Elżbiety — mal. Pontormo (1530-1532)

CZĘŚĆ II — BOLESNA. Jej nazwa uzasadniona jest tym, że stawia przed nami wydarzenia związane z Męką i Śmiercią Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, pobudzając nas do współczucia.

Tajemnica pierwsza: Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu. Z relacji pierwszego Ewangelisty dowiadujemy się, że po Ostatniej Wieczerzy udał się Chrystus wraz z Apostołami „do ogrodu... zwanego Getsemani” (Mt 26, 36a). „A gdy przyszli do ogrodu... rzekł (Jezus) do uczniów swoich: Siądźcie tutaj, aż się pomodłę” (Mk 14, 32). Wtedy „sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia i padłszy na kolana, modlił się mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszak nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łk 22, 41-42). Wtedy „ukazał Mu się anioł z nieba, umacniający Go” (Łk 22, 43) przed czekającymi Go cierpieniami. Jed-

nak jako człowiek lękał się zbliżającej męki, którą — będąc Bogiem — oglądał z całą wyrazistością. Toteż gdy „w śmiertelnym boju, jeszcze gorliwiej się modlił, był pot Jego jak krople krwi spływające na ziemię” (Łk 22, 44). Cierpienia te były niejako wstępem do czekającej Go męki i śmierci na krzyżu.

Tajemnica druga: Biczowanie Pana Jezusa, którą to kaźń musiał przejść Zbawiciel podczas przewodu sądowego u Piłata. Proces Jezusa wykazał, że jest On niewinny. Namiestnika jednak nie stać było na stanowczość wobec żądań starszyny żydowskiej. Idąc więc na ustępstwa „wypuścił im Barabasza” (Mt 27, 26a). Gdy jednak przywódcy izraelscy nadal wywierali nacisk, „wtedy (Piłat) po raz trzeci odezwał się do nich: Cóż złego Ten uczynił? (Wszak) niczego, czym by na śmierć zasłużył, w Nim nie znalazłem. Każę Go więc

wychłostać i wypuszczę” (Łk 23, 22). Jednak wreszcie dał się złamać, bo „po ubiczowaniu wydał Jezusa na ukrzyżowanie” (Mt 27, 26b). Po tej strasznej kaźni usłyszał wreszcie Chrystus z ust Piłata słowa: „Pójdiesz na krzyż!”.

Tajemnica trzecia: Cierniem koronowanie Pana Jezusa. Według prawodawstwa rzymskiego, skazany na śmierć stawał się wyłączony spod prawa; już go nic nie chroniło. Postanowiła to wykorzystać eskorta rzymska. Stąd też — jak relacjonuje Ewangelista — „żołnierze namiestnika zabrali Jezusa na zamek i zgromadzili wokół Niego cały oddział. I zdjęli z Niego szaty i przyodziali Go w płaszcz szkarłatny. I uplecioną z ciernia koronę włożyli na głowę Jego, i upadając przed Nim na kolana, wysmiewali się z Niego i mówili: „Bądź pozdrowiony, królu żydowski” (Mt 27, 28-29 por. Mk 15, 16-19). Nie oszczędzono więc Chrystusowi żadnego cierpienia.

Tajemnica czwarta: Dźwiganie krzyża na górę Kalwarii. To przedostatni akt dramatu męki Jezusa, który stosunkowo szczegółowo ukazują Ewangelisci. Z ich relacji dowiadujemy się, że „gdy Go wysmiali (na dziedzińcu pretorium), zdjęli z Niego płaszcz (szkarłatny) i oblekli Go w szaty Jego, i odprowadzili Go na ukrzyżowanie” (Mt 27, 31). Inny zaś Ewangelista dodaje: „A gdy Go prowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona Cyrenejczyka, który szedł z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusa (Łk 23, 26). A gdy Jezus dźwigał krzyż, „szła za Nim liczna rzesza ludu i niewiast, które biadały i płakały nad Nim. Jezus zaś, zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną; lecz płaczcie nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (Łk 23, 27-28). Wreszcie ostatni Ewangelista dodaje: „A On dźwigając krzyż swój (na którym miał umrzeć), szedł na miejsce, zwane Trupią Czaszką, co po hebrajsku zwie się Golgota” (J 19, 17).

Tajemnica piąta: Ukrzyżowanie Pana Jezusa. Z relacji trzeciego Ewangelisty dowiadujemy się, że „gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali Go

Przyjdź, Duchu Święty...

Wigilia Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny była dla parafii polskokatolickiej w Jaćmierzu dniem szczególnym. W dniu tym o godzinie 18. Bp senior Jerzy Szotmiller odprawił Mszę św. do Ducha Świętego, podczas której udzielił Sakramentu Bierzmowania 13. osobom.



Wspólne zdjęcie po przyjęciu Sakramentu Bierzmowania przez młodzież

Powiatowo-Gminne Dożynki w Bażanówce

Nawet najstarsi parafianie nie pamiętają, by kiedykolwiek Bażanówka dostąpiła takiego zaszczytu, a jednocześnie ogromnej odpowiedzialności związanej z przygotowaniem dożynek powiatowo-gminnych. Odbłyły się one 31 sierpnia 2003 r.

Pracy było wiele. Główny ciężar przygotowań wzięli na siebie moi parafianie, których reprezentował i mobilizował sołtys wsi p. Tadeusz Zuchowski.

Komitet organizacyjny, któremu P. Sołtys przewodniczył, wyznaczył zadanie — również dla mnie: przygotowanie programu części religijnej i wygłoszenie okolicznościowego przemówienia. Wolą Komitetu oraz Starostwa Powiatu Sanok było, bym przewodniczył nabożeństwu paraliturgicznemu. Natychmiast przystąpiłem do pracy i już na początku sierpnia przedstawiłem wydaną przez siebie broszurkę z okolicznościowymi czytaniem, modlitwami i śpiewami. Całość została jednogłośnie przyjęta do realizacji.

Po raz pierwszy dożynki miały charakter ekumeniczny. Oprócz mnie, udział w nabożeństwie wzięli duchowni: ks. Kazimierz Giera —



W części centralnej — przedstawicielka korowodu dożynkowego z Bażanówki, p. Jolanta Majcher

Kościół Rzymskokatolicki, ks. dziekan Jan Antonowicz — Kościół Prawosławny i ks. Jan Hałuszka — Kościół Greckokatolicki.

Na uroczystość przybyli przede wszystkim rolnicy reprezentujący gminę powiatu sanockiego: Bukowsko, Zagórz, Komańcza, Tyrawa Wołoska, Besko, Sanok, Zarszyn. Opracowaniem części artystycznej zajęli się nauczyciele i dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bażanówce, której dyrektoruje p. Maria Konieczna. Nauczycielki: p. Maria Żebracka i p. Bronisława Fijałkowska przygotowały patriotyczny program słowno-muzyczny. W dożynkach uczestniczyli także parlamentarzyści: senator Janusz Konieczny, poseł Marian Kawa, posłanka Elżbieta Łukacijewska oraz przedstawiciele władz: starosta sanocki Bogdan Struś, burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk, dyrektor wydziału rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Stanisław Homa, radny Sejmiku podkarpackiego Marian Daszyk i wielu innych wspaniałych gości.

Przy tej okazji, między innymi moi parafianie: Grażyna Borek i Kazimierz Wójcik otrzymali za pracę społeczną *Medal Grzegorza z Sanoka*. Zawsze powtarzam

Pięknie udekorowana świątynia była wypełniona Ludem Bożym. Wiele trudu wraz z aktywnym parafialnym w zorganizowanie uroczystości włożył ks. proboszcz Jerzy Uchman i jego współpracownik — ks. Adam Stańko. W Eucharystii uczestniczyli: ks. dziekan Ryszard Rawicki z Sanoka, ks. prob. Leszek Kołodziejczyk z Bażanówki i ks. prob. Roman Jagiełto z Łęk Dukielskich, który przeprowadził Spowiedź św.

Słowo Boże skierował do zebranych Ks. Biskup senior. Na wstępie przekazał pozdrowienia od Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego J.E. Ks. Bp. prof. Wiktora Wysoczańskiego, a także od Administratora Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej ks. inf. Kazimierza Fonfary. Treść homilii dotyczyła Ducha Świętego, który jest w Kościele źródłem jedności i zbawienia. Dostojny

Kaznodzieja zachęcał bierzmowanych, aby wzmocnieni siedmiorakimi Darami Ducha Św. wiernie stali — jak ich przodkowie — przy Świętym Narodowym Polskim i Katolickim Kościele. Swym życiem mają świadczyć wobec innych braci, że należą do Chrystusa i Jego Matki.

Na koniec Ks. Biskup w gorących słowach podziękował za staropolskie powitanie chlebem i solą. Rada Parafialna serdecznie podziękowała Ks. Biskupowi za postugę, wręczając piękny bukiet kwiatów.

15 sierpnia w święto Wniebowstąpienia Matki Bożej uroczystą sumę o godzinie 10.30 celebrował Bp senior Jerzy Sotmiller. Kościół wypełniony był po brzegi. Wśród uczestników połowa to młodzież i dzie-

Kazanie o głębokiej treści Maryjnej, oparte na Biblii i tradycji Kościoła, wygłosił ks. dziekan Ryszard Rawicki z Sanoka. Konkludując, dostojny Kaznodzieja stwierdził, że Bogurodnicę do Nieba Wziętą, mamy naśladować w pokorze, oraz w miłości Boga i każdego człowieka.

Po Mszy św. odbyła się procesja wokół kościoła, z Chrystusem niesionym pod baldachimem w złocistej monstrancji. Procesji przewodniczył ks. dziekan Rawicki. Hymn Kościoła „Tyle lat my Ci, o Panie...” zakończył uroczystość.

Ks. prob. Jerzy Uchman, zgodnie z tradycją Matki Bożej Zielnej, poświęcił zioła i pierwociny owoców przyniesionych przez wiernych. Pięknym głosem wraz z rozśpiewanym kościołem przewodniczył liturgii ks. prob. Jerzy Uchman.

Uczestnik uroczystości: Narcyz

moim wiernym, że każdy ich sukces jest moim sukcesem, toteż podczas odznaczania czułem się tak, jakbym to ja sam odbierał honory.

Również rolę starosty dożynek pełnił mój parafianin Tadeusz Żebracki, od lat zajmujący się produkcją zdrowej żywności.

Po części oficjalnej na scenę wkroczyły korowody dożyńko-

we — grupy rolników z wieńcami, którzy śpiewem i opowiadaniem rozbawili wszystkich gości. Nie szczędzili oni słów gorczy pod adresem polityków odpowiedzialnych za stan rolnictwa naszego kraju. Nikt się jednak nie obraził i wszyscy dobrze się bawili. Wydano 350 obiadów. Dzieci miały jeszcze jeden powód do radości: ze względu na dożyńki

wakacje wydłużyły się do wtorku.

Dla naszej wsi i Kościoła dożyńki były okazją do promocji naszej kultury, religijności i gościnności. Odebraliśmy wiele pochwał i gratulacji. To co dobre, niech wyda swój plon stokrotny we właściwym czasie.

Ks. Leszek Kołodziejczyk

Nabożeństwu przewodniczył ks. Leszek Kołodziejczyk. Od lewej: ks. Jan Hałuszka (Kościół Greckokatolicki), ks. Jan Antonowicz (Kościół Prawosławny), ks. Leszek Kołodziejczyk (Kościół Polskokatolicki) i ks. Kazimierz Giera (Kościół Rzymskokatolicki)

Wierni oraz przedstawiciele władz i parlamentu



„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w Niebie” (Mt 7, 21)

Nie słowa, lecz czyny

Kazanie Jezusa Chrystusa na górze jest często określane przez biblistów jako podstawowy kodeks Jego nauki, bądź też jako podstawowy kodeks postępowania chrześcijanina. Bo przecież, tak naprawdę, o wartości życia chrześcijanina świadczą nie słowa, lecz czyny, ponieważ nasze czyny posiadają wartość nieprzemijającą.

W pełni uzasadnione są słowa przestrogi Syna Bożego, który powiedział również: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w Niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie wykopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 19-21).

We wspomnianym już „kazaniu na górze” Zbawiciel wypowiada znamienne słowa i przestrogi, skierowane do swych wyznawców wszystkich czasów i pokoleń.

Przypomnijmy więc słowa Jezusa: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi” (Mt 7, 15). Przestrzega nas przed zwodniczymi nauczycielami, którzy udając niewinne baranki — pod pozorem głoszenia chwały Bożej i troski o zbawienie dusz — szukają wyłącznie własnej korzyści. Określenie „strzeżcie się” wyraża więc przestrożę przed niebezpieczeństwem dotyczącym życia religijnego i moralnego, które grozi wiernym ze strony ludzi przewrotnych. Takie niebezpieczeństwo miał na myśli Apostoł, gdy — żegnając się ze starszyną gminy chrześcijańskiej w Efezie — powiedział: „Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody” (Dz 20, 29) Chrystusowej. Takie niebezpieczeństwo groziło owczarni Chrystusowej nie tylko w czasach apostołskich i na przestrzeni następnych wieków działalności Kościoła. Nie inaczej jest i obecnie. I tak będzie do skończenia wieków.

Syn Boży przytacza też bardzo wymowne porównanie, które powinno ułatwić rozróżnienie wyśłanników Boga od samozwańczych proroków: „Po ich owocach poznacie ich. Czyż (bowiem) zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi?” (Mt 7, 16). Dodaje jeszcze: „Tak każde drzewo dobre wydaje owoce dobre, ale złe drzewo wydaje owoce złe. Nie może (bowiem) dobre drzewo rodić owoców złych, ani złe drzewo rodić owoców dobrych” (Mt 7, 17-18). „Tak więc po owocach poznacie ich” (Mt 7, 20).

Sama wiara w Boga i modlitwa, nawet najbardziej żarliwa, nie wystarczą do zbawienia. Prawdziwego ucznia Chrystusowego poznaje się po owocach jego życia, a więc po uczynkach sprawiedliwości i miłości. Apostoł Narodów przestrzega: „Cóż to pomoże... jeśli ktoś mówi, że ma wiarę, a nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie” (Jk 2, 14-16).

Chrystus, podczas mowy pożegnalnej wygłoszonej po Ostatniej Wieczerzy, powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja — w nim, ten wydaje wiele owocu” (J 15, 5). Przez przyjęcie sakramentu Chrztu św. zostaliśmy wszczępieni w szlachetne drzewo Kościoła Chrystusowego. I od tej chwili obowiązkiem naszym jest przynosić owoc przez życie prawdziwie chrześcijańskie. Życie, które cechować muszą nie wzniosłe uczucia i piękne słowa, ale przede wszystkim czyny.

Musimy więc bardzo sumiennie wypełniać nasze codzienne obo-



wiązki — rodzinne, zawodowe, społeczne. Powinniśmy trwać tam, gdzie postawiła nas wola Boża i pracować stosownie do posiadanych sił i kwalifikacji. Nie jest dobrym chrześcijaninem ten, kto chociaż gorąco się modli, codziennie chodzi do kościoła oraz często przystępuje do sakramentów św., to jednak zaniedbuje swe obowiązki rodzinne, zawodowe i społeczne.

Zbawiciel powiedział: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem (...). Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (J 13, 34-35). Ze słów tych jednoznacznie wynika, że miłość bliźniego jest cechą rozpoznawczą uczniów Jezusa Chrystusa. Pamiętajmy o tym. Czynna miłość bliźniego powinna być widoczna w naszym życiu rodzinnym i zawodowym. My, chrześcijanie, musimy na nowo wprowadzać prawo miłości na świat. Ale reformę świata winniśmy rozpocząć od siebie, praktykując na co dzień czynną miłość bliźniego. Starajmy się więc życzliwie myśleć i mówić o naszych bliźnich, pomagać im w miarę naszych możliwości, utożsamiać ich ze sobą, a ich potrzeby i cierpienia uważać za swoje. „Jeśli (...) ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata swego w potrzebie i zamyka przed nim serce swoje, jakże w nim może mieszkać miłość Boża?” (1J 3, 17). Okażmy więc, że jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami.

W październiku obchodzimy Święto Chrześcijańskiej Rodziny. Podczas Mszy św. modlimy się słowami: „Wszchemogący, wieczny Boże, który w Świętej Rodzinie dałeś nam wzór życia rodzinnego, spraw to, prosimy Cię, aby w rodzinach naszego Kościoła panowały niepodzielnie jedność, miłość i pokój...”.

Święto Chrześcijańskiej Rodziny

Na całym świecie podstawową komórką społeczną jest rodzina, a największym spoiwem rodziny jest miłość. Zwykła, ludzka miłość. Na całym świecie matka z miłością wyciąga ręce do swego dziecka, żyje często jego życiem. A w doli i niedoli człowiek jest silniejszy w rodzinie, gdy może podzielić się swą radością i zmartwieniami.

Katechizm uczy, że małżeństwo jest to związek dwojga ludzi, którzy żyją wspólnie w miłości i wierności, w celu założenia i wychowania potomstwa oraz niesienia sobie wzajemnej pomocy. Małżeństwo ustanowił Pan Bóg po stworzeniu człowieka, gdy rzekł do pierwszych ludzi: „Rośnijcie i mnożcie się i napełniajcie ziemię” (Rdz 1, 22), a Jezus Chrystus podniósł małżeństwo do godności sakramentu.

Dzieci, które przychodzą na świat i wychowują się w atmosferze chrześcijańskiego domu, od najmłodszych swych lat czerpią przykład ze swych rodziców, jak należy postępować w życiu, aby wyrosnąć na ludzi pod każdym względem dobrych i dzielnych. Perswazje, zachęty i nakazy niewiele zdziałają, jeśli rodzice swym postępowaniem zadawać będą kłam własnym słowom. Dobry przykład rodziców winien być widoczny i stały, aby dziecko żyło się z nim, uważało go za rzecz zupełnie naturalną i nabrało przekonania, że tylko takie postępowanie jest właściwe. Dobry przykład rodziców utkwii głęboko w psychice dziecka i skuteczniej niż wszystkie upomnienia pobudzać go będzie do naśladowania.

Obecne czasy są bardzo trudne dla polskiej rodziny. Bezustanna

troska o zabezpieczenie bytu rodziny spędza sen z oczu rodzicom. Brak pracy, niepewność jutra, rodzinne dramaty, rozwoły, a z drugiej strony propagowanie przez media konsumpcyjnego stylu życia stwarzają ogromne zagrożenie dla trwałości polskich rodzin. Jedynie silna, kochająca się rodzina, ufająca Bogu może pokonać to zagrożenie.

Tylko dzieci dobrze wychowane są prawdziwym szczęściem rodziców. Są one dla rodziców, jak powiada Księga Tobiasza: „Światłością oczu naszych, podporą starości naszej, pociechą żywota naszego, nadzieją potomstwa naszego” (Ks. Tob. 10, 4). Przeważnie rodzice czynią wszystko, żeby zapewnić swoim dzieciom jak najlepsze wychowanie, wyżywienie i wykształcenie, ale bywa, że dla rodziców na starość nie ma miejsca w domu. To bardzo przykra i bolesna prawda, sprzeczna z przykazaniem: „Czcij ojca i matkę swoją”. Należy szanować rodziców, szczególnie na starość, gdy są niedołęzni, często opuszczeni i samotni. Rodzice, którym dobro ich dzieci leżało na sercu i dokładali wszelkich starań, aby pokolenie, któremu dali życie, wyrosło na światłych obywateli, powinni znaleźć rekompensatę w tym, że dzieci pomogą, zadbają o nich na stare lata.

Kościół pokazuje nam w Ewangelii najwspanialszy wzór do na-

śladowania — Świętą Rodzinę z Nazaretu. Pod opieką Najświętszej Maryi Matki i świętego Józefa wychował się Jezus. W tej Świętej Rodzinie pozostawił nam na wszystkie czasy wzór rodziny prawdziwie chrześcijańskiej. Z tej Rodziny, której członkiem był sam Syn Boży



przebijają tak piękne cnoty, które każdą rodzinę i wszystkich jej członków zdobić powinny.

Pan Jezus był Bogiem, a mimo to swoim ziemskim Rodzicom „był poddany”. I to nie tylko do osiemnastego czy dwudziestego pierwszego roku życia, lecz jak długo był przy swoich ziemskich Rodzicach, służył Im i dla nich pracował. Oto napomnienie dla naszej uczącej się i dorastającej młodzieży.

Co oznacza „żyć w rodzinie po chrześcijańsku”? Oznacza to wypełnianie przykazań Bożych. W całym naszym zbiorowym życiu rodzinnym powinna panować atmosfera religijna — a więc, obok modlitwy, dobre uczynki, wewnętrzne doskonalenie się.

Stare, zanikające już w pamięci ludzkiej przysłowie głosi: „Jeśli jesteś chory, ślepy, głuchy, skrzywdzony, ale masz matkę, to niczego się nie obawiaj”.

Doskonała radość

WYJĄTEK Z OPOWIEŚCI

O Cnotach Św. Franciszka z Asyżu

„Chociaż my, bracia żebrzący, mówi Biedaczyna,
Dobrym przykładem świecimy, zapamiętaj sobie:
Nie tu radość prawdziwa, wielka rozpoczyna”.
Gdy zaś po chwili już uszli znaczny kawał drogi,
Rzekł: „Fra Leone i wtedy nawet, gdy ciemnym oczy
Jacyś wędrowcy otworzą, niemym wrócą mowę,
Nawet gdy zmarły żyw z grobu wstanie, wyskoczy —
Wiedz, że tylko radości prawdziwej połowa”.

Znowu po wtórym odcinku drogi tak zawołał:
„Gdyby żebrzący wszystkimi świata językami
Boga głosili, a On wszędzie zakrólował;
Gdyby też znając tajniki dusz prorokowali,
Biegi gwiazd znali i mową aniołów mówili:
Gdyby poznali na wskroś przemądre świata prawa,
Gdyby pojęli też siłę zwierząt, ryby, motyli —
Wierz mi: Zaprawdę, to nie jest radość doskonała”.

„Blżej nie będą o krok prawdziwej radości,
Gdy za przewiny całego świata uczynią radość,
Gdy za ich sprawą w zboląłych duszach pokój
zagości —
Wiedz, że nie będzie to jeszcze doskonała radość!”.

Przez dwie mile i pół tak prawił Franciszek święty.
„Na Boga!” — krzyknął drżąc z przerażenia Fra Leone
Słowy Świętego do głębi duszy swej przejęty —
„Wskaż Ojczy, co do radości jest choćby zbliżone!”

Odrzekł mu na to Franciszek jasno i z prostotą:
„Do Santa Maria idziemy. Gdy zapukamy
I przyjdzie brat furtian pytając: „Kto tam?”
— „Dwaj bracia wasi, podróżni” — z pokorą wyznamy:
On zaś zakrzyknie: „Kłamiecie, zawalidrogami
Jesteście!” — i każe nam żywo się stamtąd wynosić,



A my przez głód, ulewę i przez zimno nękanie
Stać będziem do nocy, pukać, zaklinać i prosić.
Znosząc bez cienia odrazy to prześladowanie,
Bez jęku żadnego i bez gestu niecierpliwości,
Myśląc, iż Bóg nas doświadcza poprzez furtiana —
O, Fra Leone — to krok już tylko do radości”.

„I gdy znużeni, przemokli, zapukamy znowu,
Brat zaś: precz oblecichwosty!” — krzyknie w świętym
gniewie,
W oknie od furty swą tysią ukazując głowę:
Gdy to w pokorze przyjmiemy — to już radości
zarzewie”.

„A kiedy dalej błagać będziemy w Imię Zbawcy —
Boga,

A furtian gniewny weźmie z ziemi kij sękaty,
Porwie nas za habity i rzuci o kamienie progu,
obje, ochłoscze, my zaś pomnąc Zbawcy baty,
Krzyż i męczarnie Jego mając w swej pamięci.
Myśląc o bólach Maryi, gdy pod Krzyżem stała,
Przyjmujemy wszystko w spokoju, pokorą przejęci —
To Fra Leone nadziejska radość, radość doskonała!”.

tam, także i złoczyńców; jednego po prawicy, a drugiego po lewicy” (Łk 23, 33). Uzupełniając to opowiadanie, pierwszy Ewangelista dodaje: „A gdy Go przybili do krzyża, rozdzielili szaty Jego, rzucając o nie losy” (Mt 27, 35) „co kto ma wziąć” (Mk 15, 24). Jezus pozwolił się ukrzyżować, by złożyć swe życie na okup za wielu. Bo „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3, 16).

CZĘŚĆ III — Chwalebna. Ukazuje ona triumf i chwałę Jezusa Chrystusa, które stały się Jego udziałem po bolesnej męce i śmierci oraz chwałę Maryi w Niebie.

Tajemnica pierwsza: Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Po śmierci na krzyżu, ciało Jezusa zostało złożone do grobu, z zachowaniem żydowskich zwyczajów pogrzebowych. Uczyniono to jednak w pośpiechu z uwagi na zbliżające się święto Paschy. Dlatego, „gdy minął szabat Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić Jezusa. I bardzo rano... pierwszego dnia tygodnia, przyszły do grobu. I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od drzwi grobu? Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień był odwalony... a gdy weszły do grobu, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej

stronie, odzianego w białą szatę i zdumiały się bardzo. On zaś rzekł do nich: Nie trwóście się! Jezusa szukacie, ukrzyżowanego, wstał z martwych, nie ma Go tu, oto miejsce, gdzie Go złożono” (Mk 16, 1-6 por. Mt 28, 1-10; Łk 24, 1-12; J 20, 1-10).

Tajemnica druga: Wniebowstąpienie Pana Jezusa. Z opowiadania Ewangelisty dowiadujemy się, że przed swoim odejściem do Ojca, przekazał Jezus uczniom swą misję apostołską. Opisujący to wydarzenie Ewangelista, zaraz potem dodaje: „A gdy Pan Jezus to do nich powiedział, został wzięty w górę do nieba i usiadł po prawicy Bożej” (Mk 16, 19). Inny jeszcze Ewangelista pisze: „Wywiódł ich (Jezus) aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje, błogosławił ich. I stało się, gdy ich błogosławił, że rozstał się z nimi” (Łk 24, 50-51). Apostołowie zostali sami. Bezpośrednio potem „dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich i rzekli: Mężowie galilejscy... Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak Go widzieliście idącego do nieba” (Dz 1, 10b-11). Sprawdziła się jedna jeszcze przepowiednia Jezusa.

Tajemnica trzecia: Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów. Od odejścia Chrystusa minęło dzień dni. Stosownie do polecenia Zbawiciela, Apostołowie — zgromadzeni w Wieczerniku — spędzili czas na modlitwie. „A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem (zgromadzeni) na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał” (Dz 2, 1-4). Gdy zaś wystąpił Piotr wraz z pozostałymi Apostołami wobec zgromadzonego ludu, wielu uwierzyło. „Ci więc, którzy przyjęli naukę jego, zostali ochrzczeni; i pozyskanych zostało (dla Chrystusa) owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2, 41). Istnienie Kościoła stało się faktem.

Tajemnica czwarta: Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Jest to jedyna z tajemnic różańcowych, nie mająca podbudowy w tekstach biblijnych. O tym wywyższeniu również ciała Maryi dowiadujemy się jednak z apokryfów. Wspominają one również, że na czas odejścia Bożej Rodzicielki z tego świata, zgromadzili się w Jerozolimie wszyscy Apostołowie. „Wtedy oblicze Matki Pana zabłysło bardziej niż słońce i podniósłszy się pobłogosławiła własną ręką każdego Apostoła..., a Pan zaś wyciągnąwszy swe święte i niepokalane ręce przyjął Jej świętą i przeczystą duszę” (Opowieść Jana Teologa o zaśnięciu świętej Bogarodzicy 44). Gdy zaś Apostołowie złożyli Jej ciało do grobu, „przez trzy dni słyszano głosy niewidzialnych aniołów, którzy chwalili Chrystusa... A gdy wypełnił się trzeci dzień, zamilkły głosy; z tego więc poznali wszyscy, że również drogocenne Jej ciało zostało przeniesione do raju” (Tamże: 48). Są to jedyne źródła, z których dowiadujemy się o tym.

Tajemnica piąta: Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny w Niebie. Również i ta tajemnica różańcowa nie posiada tekstu biblijnego, który by potwierdzał ją w sposób nie budzący wątpliwości. W ostatniej księdze Nowego Testamentu czytamy wprawdzie: „Ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta odziana w słońce i księżyc pod stopami jej, a na głowie korona z dwunastu gwiazd” (Ap 12, 1). Niektórzy egzegeci katolicki przyjmują, że niewiasta ta symbolizuje Maryję Dziewicę, Matkę Zbawiciela, którą Bóg uhonorował chwałą wieczną w Niebie. Trudność w przyjęciu takiego tłumaczenia przytoczonego tekstu polega na tym, iż nie wymienia on imienia Maryi. Można więc odnosić go do Maryi jedynie w sensie przystosowanym.

* * *

Wyraz swojemu przekonaniu, że Modlitwa Różańcowa jest miłą Bogu daje także lud wierzący, śpiewając w paździenikowe wieczory słowa pieśni Maryjnej:

„O jakże miłe, słodkie są wyrazy,
Które śpiewamy sto pięćdziesiąt razy;
W tych tajemnicach róża się rozwija;
Jezus i Maryja”.

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 214/2003.

To także modlitwa

Swoiste piękno ludowej sztuki religijnej

Życie Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny, Świętych Pańskich zawsze inspirowały artystów — malarzy i rzeźbiarzy. Także i twórców ludowych. Bowiem potrzeba wyrażenia w kształcie rzeźby czy obrazu religijnych uczuć człowieka sięga bardzo odległych czasów, minionych wieków. Możemy to zauważyć odwiedzając muzea czy inne galerie sztuki. Bliższe nam czasy, wiek XIX czy XX także to potwierdzały. Przykładem może być właśnie sztuka ludowa — przydrożne drewniane rzeźby, kapliczki, „świętki”, obrazy malowane na szkle. Ludowi artyści, będący dawniej najczęściej samoukami, z niezwykłą prostotą, szczerością i urokiem tworzyli w drewnie — zazwyczaj lipowym, olchowym, topolowym — ludowe postacie Świętych Pańskich. Umiejętność tej pracy przechodziła kiedyś z ojca na syna. Podobnie było z malarstwem na szklanej tafli. Niestety, teraz tego typu umiejętności zanikły wraz z masowym wytwórstwem przemysłowym.

Chrystus Frasobliwy (1996)



Ale przecież masowa produkcja przemysłowa nie odda głębi wzruszeń ludowego twórcy. Bo autentyczne rzeźby czy obrazy poza dużą wartością folklorystyczną, przemawiają głęboką religijnością — szczerością i pokorą człowieka wierzącego.

Ukochanie Boga widać w dziełach ludowych artystów. Zauroczeni tworzyli własne wizje scen z życia Najświętszej Rodziny. Wszyscy znamy szlachetne „Świątki”, podziwiamy barwy obrazów malowanych na szkle, kunsztowną, a jednocześnie niezwykle prostą linię i koloryt płaskorzeźb.

Zapatrzeni w swoje dzieła, **doskonalnie nadające się do narracji biblij-**



Ostatnia Wieczera (1978)



Wesele w Kanie Galilejskiej (1978)

nych, wyciszeni, kierujący myśli ku Bogu, modlą się właśnie przez swoją pracę, uwielbiając Boga — Człowieka i Świętą Rodzinę.

„Świątki”, kapliczki, kamienne figury, sceny z Pisma Świętego na szkle malowane — to nic innego, jak właśnie chwile modlitwy, modlitewnego skupienia, zapatrzenia się w siebie i w Boga. To chwile zatrzymania pewnych refleksji, próśb

i — co za tym idzie — zatrzymania nas samych przy Bogu, bowiem nikt nie przejdzie obojętnie obok prawdziwego piękna.

Na naszych ilustracjach prezentujemy twórczość współczesnego artysty — Krzysztofa Okonia. Wykonał on ponad 300 obrazów na szkle, 50 rzeźb i płaskorzeźb z Drogą Krzyżową. Jego dzieła podziwiać można było w Warszawskim Muzeum Etnograficznym, skąd pojechały na wystawy do Essen i do Chartres.